

ROK LIII WRZESIEŃ 2008 NR 9 (622)  
Copyright by „Dialog” 2008

Ilustracje w numerze pochodzą z archiwum Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie, serwisów reklamowych teatrów, oficjalnych stron internetowych i zbiorów prywatnych.

Projekt okładki *Marek Popławski*.

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

*Dorota Buchwald, Dorota Jovanka Ćirlić, Justyna Golińska (zastępca redaktora naczelnego), Justyna Jaworska, Joanna Krakowska (dział eseistyki), Ewa Krystecka (sekretarz redakcji), Małgorzata Semil, Jacek Sieradzki (redaktor naczelny), Małgorzata Szpakowska  
Anna Kruk i Joanna Młodzińska (korekta)  
Anna Wycech (sekretariat)*

STALE WSPÓŁPRACUJĄ:

*Piotr Gruszczyński, Leszek Kolankiewicz, Janusz Krasiński, Grażyna Stachówna, Piotr Szymanowski, Elżbieta Wyśnińska, Mariusz Zinowiec, Danuta Żmij-Zielińska*

CZASOPISMO PATRONACKIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ  
 WYDAWANE NA ZLECENIE MINISTRA KULTURY I DZIEDZICTWA NARODOWEGO

ADRES REDAKCJI: 02-086 Warszawa, al. Niepodległości 213. Telefony: SEKRETARIAT: (48 22) 608-28-80; 608-28-81, tel./fax (48 22) 608-28-82. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: Biblioteka Narodowa, Zakład Wydawniczy Czasopism Patronackich, 02-086 Warszawa, al. Niepodległości 213, tel. (48 22) 608-23-74; (48 22) tel./fax 608-24-88, e-mail: czaspatron@bn.org.pl. Nakład 2000 egz., obj. ark. druk. 14,5. Papier druk. III kl. Skład własny. Druk i oprawa: Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, 02-086 Warszawa, al. Niepodległości 213. Podpisano do druku w sierpniu 2008.

www.dialog.waw.pl; e-mail: dialog@bn.org.pl

# PO TRAUMIE

Małgorzata Sikorska-Miszczuk

---

## WALIZKA

SŁUCHOWISKO

Pani Małgorzacie Semil

OSOBY:

NARRATOR  
AUTOMATYCZNA SEKRETARKA / ŻAKLIN  
FRANSUA  
PRZEWODNICZKA  
POETA  
PANTOFELNIK

1.

Narrator zachęca do swojskich historii, ale zaczyna i kończy na francuskiej

NARRATOR (*nuci*)

Szabadabada szabadabada tabada  
szabadabada szabadabada tababada...

Szabadabada jest po francusku, jakby ktoś nie wiedział, szabadabadaaaa zanuciłem, żeby w atmosferę francuską jakoś wprowadzić, zanęcić. Ponieważ jak w Ameryce ulice są wybrukowane złotem, tak u nas, w naszym kraju, jest mnóstwo ciekawych historii do opowiedzenia, prostych i swojskich, mnóstwo... Na przykład historia o pani burmistrz z Barcina, która przyszła do urzędu z mieczem samurajskim i tym mieczem groziła pani wiceburmistrz, albo historia o proboszczu, który chciał zlikwidować zoo

pobliskie, bo osły i lwy ryczały podczas mszy... Albo historia o rzeźbie gołej, którą – jak już ją zabrano z Gorzowa – to potem na pustym postumencie świeczki palili, bo jednak żal było niektórym golasa... Historii jest bez liku, a ja jednak będę opowiadał historię francuską, a dlaczego nie polską...? Może zagraniczna lepsza?

Szabadabada szabadabada...

To będzie historia o Fransua Żako i na dokładkę – ha, ha – nie wiem, jak ja sobie z tym poradzę, ta historia będzie miała momenty poważne, ale niektóre momenty poważne będą przedstawione w zabawny sposób, i prawdopodobnie będę śpiewał w najbardziej nieoczekiwanych momentach. A teraz pan Żako wyrusza z domu do muzeum. To zmieni jego życie, ale nie wiem, czy już wyszedł, więc na wszelki wypadek zadzwonię do niego. Jeśli odbierze, to po prostu nic nie powiem, a jeśli nie odbierze, to znaczy, że wyszedł. *(zaczyna wybierać numer i przestaje)* Chciałbym dodać, że jest jeszcze historia o tym, jak alianci zbombardowali Helgoland. To była niemiecka wyspa. Zaraz po wojnie alianci postanowili ją zatopić. Odpalili cały niesamowity arsenał, no i... nie udało się! *(wybiera numer)* To by była historia o zemście, która się na szczęście nie powiodła.

2.

Fransua Żako wyszedł do muzeum, a w jego domu dzieją się dziwne rzeczy

*Dzwoni telefon.*

AUTOMATYCZNA SEKRETARKA Tu automatyczna sekretarka Fransua Żako. Nie ma go w domu, ponieważ wyruszył do muzeum, nie wiedząc po co i dlaczego, choć głos wewnętrzny podpowiada mu, że w poszukiwaniu Prawdy. Fransua Żako od dawna tęskni za Prawdą, tęskni jak dziecko. Nikt z was nie wie, drodzy przyjaciele, jak bardzo ta Prawda jest mu droga... Wiem, że dzwonicie do niego w innej sprawie, ale Prawda, kiedy już się do niej dotrze, to jest...

*Odnosi się wrażenie, że Automatyczna Sekretarka w miarę mówienia uświadamia sobie, że Fransua Żako nie ma w domu, a to sprawia, że czuje się swobodniej.*

AUTOMATYCZNA SEKRETARKA ...och, jest gładka i ciepła, aksamitna i zaokrąglona, pachnie bazylią cytrynową, „Kodem” Armaniego i pieczonymi kasztanami... Bo jest ta Prawda jak nadgryziona brzoskwinia, która kapie, a pierwsza kropla ma tak słodki smak, że wydaje się, że nie może w brzoskwini być więcej słodczy, a to nieprawda, dlatego mówi się: „liznął trochę Prawdy”... Bez Prawdy błąkamy się po świecie jak nietoperze z zepsutym aparatem do ultradźwięków albo jak łososie, które nie wiedzą, czy na tarło płynie się pod prąd, czy z prądem. Kto raz poczuł smak Prawdy, ten już nie chce bez niej żyć, ale takich jest mało, dramatycznie mało... Dlatego szukajmy Prawdy nieustannie, samotnie albo razem, szukajmy, zanim będzie za późno, zanim zajdą nam oczy, a język opadnie i zwiśnie bez siły, tak że nawet polizać Prawdy nie damy już rady!

3.

Narrator porządkuje historię i zakochuje się

NARRATOR Fransua Żako idzie teraz bardzo wolno do muzeum na spotkanie swojego Przeznaczenia. Jego Automatyczna Sekretarka powiedziała nam przed chwilą coś ważnego: że szuka on Prawdy – i dodała coś od siebie. To „coś” sprawiło, że serce wyrwa mi się z piersi. Czyżbym spotkał kobietę swego życia?

AUTOMATYCZNA SEKRETARKA Wszystko słyszałam. Przejdę do pana po kablu.

*Przechodzi po kablu.*

AUTOMATYCZNA SEKRETARKA Żaklin.

NARRATOR Żaklin, nie przyznam się i nigdy pani tego nie powiem, ale utonąłem w bezmiarze pani oczu. W szuwarach pani rzęs leżę trupem.

ŻAKLIN Proszę się za szybko nie rozkładać. Po co pan dzwonił do Fransua Żako?

NARRATOR Dzwoniłem, by sprawdzić, czy wyszedł już z domu do muzeum... Co mnie przywraca rzeczywistości. Słyszałem, że Francja nie mogła się obyć bez tego muzeum. Dlaczego?

ŻAKLIN Odpowiedź jest smutna.

NARRATOR To proszę poczekać.

*Uruchamia Dźwięk Smutny. Dźwięk wydzwiecza się i niknie.*

4.

Żaklin, po kablu wpleciona w historię, udziela odpowiedzi, dlaczego Francja nie mogła się obyć bez tego muzeum

ŻAKLIN

Odpowiedź znajdujemy na łamach

Znanego dziennika

Pani redaktor Isadora de Februar

W gazecie Le Monde cytuje

Słowa godne cytowania

Słowa Profesora

Cytuje i cytuje

Długo i dokładnie

Tak jak szczytuje

Długo i z przyjemnością

Cytuje profesora

Cytuje też doktora

Doktor nie profesor, ale już pisze habilitację, śpieszy się

Obaj dowodzą

Długo i dokładnie

Że muzeum ma być zadośćuczynieniem

Rząd Vichy nie spisał się albo spisał się aż za dobrze

Niezręcznie teraz jest

Francuskie pociągi woziły

Francuscy żandarmi legitymowali

Francuscy urzędnicy na francuskim papierze pisali francuskie nazwiska francuskim charakterem pisma

Nazwiska brały walizki i jechały w nieznanne

Jakby wabił je świat

Pani redaktor

Cytuje i cytuje

Profesora i doktora

Długo i z przyjemnością

Praca też może być źródłem satysfakcji

5.

Fransua Żako nie uważa, że oddech to życie

FRANSUA Moja żona, z którą jestem w separacji, kazała mi wyjść. Zadzwoniła i kazała mi wyjść z domu. Mimo separacji jesteśmy cały czas w bliskim kontakcie. Powiedziała

„Fransua Żako, wyjdź z domu”. Kazała mi wyjść z domu, bo jestem na emeryturze i ona wyciąga z tego pochopne wnioski. Mówi „Fransua, przeczytaj coś, zajmij się czymś, wyjdź. Musisz czymś zapełnić swoje życie”. Zastanawiam się: dlaczego muszę? Dlaczego miałbym się czymś zająć? Coś czytać? Na przykład dała mi książkę o łososiach, która wyjaśnia, dokąd one płyną i po co. Albo książkę o nietoperzach. No i co z tego by mi przyszło, gdybym przeczytał? Ale moja żona ma inne zdanie na ten temat. Ona mówi, że ja nie mam wglądu w swoje życie wewnętrzne. Miałem tego dosyć. Dlatego ta separacja. Ona by pewnie powiedziała co innego, zostawmy to. (*idzie w milczeniu*) Idę, bo powiedziała: „Wyjdź gdziekolwiek, do kawiarni, do parku, do muzeum”. Do muzeum! Powiedziałem wtedy: „Znowu zaczynasz!”. Od razu się zdenerwowałem. Teraz, jak to sobie przypomniałem. Jak się denerwuję, to mi brakuje powietrza. I muszę przysiąść. (*plytko oddycha*) Nawet w pracy mi mówiła taka jedna, zanim przeszedłem na emeryturę, pojawiła się taka trenerka, psychot trenerka, i ona powiedziała: (*parodiuje*) „Odech to życie, musicie państwo nauczyć się oddychać, z wdechem przyjmujecie życie, z wydechem wyrzucacie z siebie to, co przeszło”. Powiedziałem to żonie, powiedziałem, że ta psychot trenerka jest zupełnie zwariowana, że my mamy projektować domy w pracy, a nie oddychać, a moja żona powiedziała, że „nie mam wglądu w swoje życie wewnętrzne”. Niedorzeczne. Zawsze musiałem jej tłumaczyć kryminały, od razu wiedziałem, kto co ukrywa. To niby ja miałbym nie mieć wglądu w swoje życie wewnętrzne?

6.

Czego nie ma w muzeum zagłady?

NARRATOR Fransua idzie do muzeum, które nazwano, na cześć zagłady, Muzeum Zagłady. Jest to bardzo niezwykle miejsce. Wyjaśnię to następująco, używając przykładów: przykład pierwszy – w muzeum obrazów można zobaczyć obrazy.

ŻAKLIN A w muzeum porcelany, jak się łatwo domyślić, aniołki – oczywiście z porcelany, obok zastawy stołowej, cudem zachowanej, biorąc pod uwagę jej niezwykle kruchość.

NARRATOR Nikt nie zgadnie, co można zobaczyć w muzeum zagłady. To jest muzeum niespodzianek.

ŻAKLIN Każdy znajdzie tu coś dla siebie.

NARRATOR Wielbiciele fotografii ucieszą się bezgranicznie: tyle zdjęć, tyle twarzy, mnogość krajobrazów oraz scen we wnętrzach, scen tętniących życiem obok martwych natur, całość nie do opisanania.

ŻAKLIN Muzeum niespodzianek! Zdumienie towarzyszy zwiedzającemu.

NARRATOR Czego tu nie ma! O tym za chwilę, a teraz buty, jest ich bardzo dużo.

ŻAKLIN Jednak projektanci obuwi będą zawiedzeni: istotny dla nich detal, jak sprzączka, kształt czubka czy kolor, przygnieciony został górą innych butów. Muzeum zagłady pokazuje, że z butów można zbudować górę – znowu niespodzianka!

NARRATOR

Inne niespodzianki to:

Prawdziwy wagon, można do niego wejść, dzieci to uwielbiają

Bruk z ulicy w Europie Środkowo-Wschodniej

Zabawki: głównie lalki i misie

ŻAKLIN

Nie ma dinozaurów, świetlnych mieczy, piratów

Jest zastawa stołowa, lecz raczej metalowa

NARRATOR

Guziki z Chełmna

Telefon ze stacji kolejowej w Sobiborze

Lampa z dworca kolejowego w Bełżcu

ŻAKLIN

Pierwsza żółta gwiazdka

NARRATOR

Ubrania w paski. Walizki

ŻAKLIN

Filmy

Głosy

Rysunki

Wanny, stoły

Czego tu nie ma?!

NARRATOR

Czego tu nie ma?

Patronka muzeum, Zagłada, jest jak grecki bóg Zeus:

Gdy ukazuje się pod postacią łabędzia albo złotego deszczu –

Jest bardzo przyjemnie

ŻAKLIN

A gdy pod postacią walizki, buta lub stłuczonych okularów?

NARRATOR

Gdy pod postacią walizki, buta lub stłuczonych okularów

Wtedy można bezpiecznie Przeżyć Zagładę

Której nie ma

W muzeum

7.

Serce matki z kamienia

FRANSUA Wtedy powiedziałem do mojej żony: „Przestań”. Nie powinienem tak mówić, ale po prostu powiedziałem „Sofi, przestań”. Przestań mnie naprawiać. Przestań mnie męczyć. Powiedziałem: „Zlituj się nade mną”. Powiedziałem: „Jeśli jeszcze raz będę musiał o tym rozmawiać, to umrę”. Tak się czułem. To było wtedy, kiedy Sofi uważała, że wszystko da się załatwić rozmową, wszystko da się wyjaśnić. Miałem trzy lata, kiedy zginął mój ojciec. Nie pamiętam go. Poszedłem do matki i zapytałem: „Jaki był mój ojciec?”. Już byłem dorosły. Sofi powiedziała: „Jesteś dorosły, możesz iść do matki zapytać, masz do tego prawo”. Więc tak zrobiłem, powiedziałem: „Mamo, powiedz mi coś o ojcu”. A matka powiedziała: „Po co mamy o tym rozmawiać?”. A potem podniosła głos i powiedziała: „Po co ty mnie o to pytasz?”. Potem powiedziała: „Od razu się domyśliłam, że będziesz mnie o to pytać!”. Była coraz bardziej zła.

Powiedziałem: „To mój ojciec”.

A ona: „Jaki twój ojciec, jaki twój ojciec, w ogóle go nie znasz, w ogóle go nie pamiętasz, kiedy umarł, byłeś malutki, nigdy cię nie widział, nigdy cię nie widział, po co chcesz to wiedzieć? źle ci było w życiu?! nie miałeś ojca? nie miałeś ojca? o co ci chodzi?”. Powiedziałem: „Czy masz jakieś jego zdjęcie?”. A ona: „To są moje sprawy, to są moje sprawy, miałam, ale podarłam”. Poprosiłem: „Powiedz mi coś o moim ojcu”. Powiedziała: „Co cię to obchodzi? źle ci było? to są moje sprawy, nie chcę do nich wracać, nie chcę o nich rozmawiać, to są moje sprawy!”. Powiedziałem: „To są twoje sprawy, ale to jest mój ojciec”.

Potem wróciłem do domu.

Powiedziałem: „Jestem dorosłym człowiekiem, Sofi. Nie mogę nic zrobić. Przestań mnie męczyć, Sofi. Ona nie chce ze mną rozmawiać. Powiedziała, że ojczym mnie wychował. Że ojczym mnie kochał. Że noszę jego nazwisko i to jest piękne, francuskie nazwisko”. Mój ojciec nie miał takiego nazwiska.

„Sofi”, powiedziałem też na koniec, „jeśli jeszcze raz usłyszę z ust mojej matki, że to jest jej sprawa, to umrę. Nie mogę tego słuchać. Nie mogę znieść własnej matki. Nie mogę jej nie wytłumaczyć. Ma serce z kamienia. Czuję się jak pies, który prosi. Stoi na dwóch łapach i żebrze, a za chwilę mali chłopcy zabiją go kamieniem. Moja matka zabije mnie kamieniem. Nie mogę do tego dopuścić. Muszę ją kochać, Sofi. Musimy o wszystkim zapomnieć”.

Mineło wiele lat. Jeździliśmy na wakacje tu i tam, oglądaliśmy piękne budynki, lubię patrzeć na domy, to moja praca, lubię oglądać miasta, stawaliśmy na mostach westchnień, rzucaliśmy pieniążki do fontanny, żeby wrócić. Aż kiedyś dotarliśmy do miasta, którego atrakcją była święta ściana. Każdy mógł dotknąć ściany i powierzyć jej swoją prośbę. Każdy mógł poprosić ścianę o wszystko. Ściana wysyłała listy do nieba. Taka jest legenda tego miejsca.

Sofi powiedziała „może byś raz uwierzył, Fransua, raz uwierzył”. Pomyślałem, że mogę raz uwierzyć. Napisałem list i wcisnąłem go w kamienną szczelinę tej ściany. To był list do mojego ojca, który umarł, gdy byłem mały, i to jest nie moja sprawa. Na nazwisko miał Pantofelnik.

Więc tak zaadresowałem list:  
Drogi Panie Pantofelnik.

Piszę do pana w ważnej sprawie. Może to nie brzmi dla pana zbyt alarmująco, ale stoję na jednej nodze. Mam pół serca, pół płuca, jedno oko. Jest mi źle. Mam kłopoty z oddychaniem. Słabo widzę. Brak mi oparcia w życiu. Coś mi siedzi w gardle. Wydaje mi się, że urodziłem się z dwiema nogami, z dwojgiem oczu, całym płucem i zdrowym sercem. Wie pan o tym? Dostałem dziesięć punktów w skali Agpar. Interesuje to pana? Gdzie pan jest? Proszę natychmiast wrócić. Opowiedzieć mi wszystkie historie, których zostałem pozbawiony. Proszę też podłączyć mnie do rury pompującej wodę ze źródła naszej kultury narodowej. A propos: kim pan jest? Jaką pan wyznaje religię? Ja na wszelki wypadek świętuję Ramadan, chodzę na Pasterkę, medytuję w Nepalu, poszczę w Jom Kippur. Nie wiem, kim jestem, więc to wszystko oszustwo. Boję się, że ktoś mnie wkrótce zademonstruje. Kocham pana, wie pan o tym? Pański oddany syn, Fransua.

To był bardzo dziwny list, jak na mnie. Nie wiem, czemu coś takiego dziwnego napisałem. Nigdy o tym nie powiedziałem Sofi. Nigdy też nie przyznałem się, że dałem ten list ścianie, by go wysłała do nieba. Dałem, bo uwierzyłem. Oczywiście, nic z tego nie wynikło.

NARRATOR Sofi wjeżdża właśnie na blok operacyjny. Fransua chciałby zrobić coś takiego, co sprawiłoby jej przyjemność, choćby on sam kompletnie w to nie wierzył.

ŻAKLIN Uparta kobieta z tej Sofi. Powiedziała mu, żeby wyszedł z domu. Nie chciała, żeby siedział pod drzwiami bloku operacyjnego. Powiedziała mu: idź. Może wiedziała, że teraz albo nigdy. Może położyła na szali swoje życie?

NARRATOR Fransua idzie do muzeum, na spotkanie swego przeznaczenia. Być może Sofi ma coś konkretnego na myśli, a być może uważa, że każdy Francuz powinien pójść do tego muzeum.

8.

Fransua wchodzi do muzeum i spotyka Zrozpaczoną Przewodniczkę. Fransua nie wie, że jest zrozpaczona. Myśli, że ona jest po prostu przewodniczką

FRANSUA Chciałbym, aby pani coś mi powiedziała na temat tego, co widzę. Chciałbym, aby pani mnie oprowadziła.

## PRZEWODNICZKA

Niestety, żałuję, choć nie bardzo  
Ale dziś postanowiłam się zwolnić  
Nigdy więcej nie będę już tutaj chodzić  
To jest nie do wytrzymania

FRANSUA Nie wiem, na co patrzeć. Każda rzecz w muzeum zagłady jest na pewno ważna

## PRZEWODNICZKA

Każdą rzecz w tym muzeum  
Poddano pracochłonnej konserwacji  
Z każdej usunięto  
Powojenny brud  
Prawdziwy powojenny brud  
Bo nie o niego chodziło

Starannie pozostawiono  
Brud najważniejszy  
Wojenny brud

On był potrzebny  
On miał wzruszać

Nie ten zwykły powojenny brud  
Brud, w którym żyjemy od wojny  
Mamy go tyle na co dzień  
Niczego nas nie uczy  
Nie przemawia do nas

I nagle ktoś mówi  
Że wszyscy mogą poddać się refleksji  
Nad istotą zła  
Ale pod jednym warunkiem:  
Że na rzeczach w tym muzeum  
Będzie część ich brudu  
I mówi to przez łzy  
Bo zobaczył prawdziwą grudkę historii  
Błoto z Auschwitz

A ja się pytam  
Jak on widzi różnicę  
Między brudem?  
Może pan mi powie?

FRANSUA Przepraszam, pani jest tu przewodniczką?

PRZEWODNICZKA Jeszcze tylko dzisiaj. Ostatni dzień. To jest nie do wytrzymania.

## FRANSUA

Nie wiem, po co tu przyszedłem  
Nie wiem, czego tu szukam  
Żona kazała mi przyjść  
Jesteśmy w separacji

PRZEWODNICZKA Pańska żona jest chyba nienormalna, jeśli kazała panu przyjść do muzeum zagłady.

FRANSUA Czy mogłaby mnie pani oprowadzić? To wielkie muzeum. Nie wiem, od czego zacząć.



## PRZEWODNICZKA

Tu się nic nie zmienia  
W tym muzeum  
Mówiłam panu: to jest nie do wytrzymania  
Codziennie przychodzę do pracy  
Kobiety wiszą na ścianach  
Codziennie rano tak samo nagie  
Co można zrobić?  
Dzieci  
Te dzieci wciąż płaczą  
Albo się uśmiechają  
Ale najgorsze jest to, że one nigdy nie dorosną  
Nie ożenią się albo nie wyjdą za mąż  
Leżą zabawki  
Codziennie rano wciąż leżą  
Nikt po nie  
nie przychodzi

## FRANSUA

Ja nie wiem, po co tu przyszedłem  
Chyba nie po te zabawki  
Żona kazała mi przyjść

## PRZEWODNICZKA

Nie wiem, po co to wszystko tu jest  
W tym muzeum  
Chyba po to  
Żebym ja oszalała  
Żeby został ze mnie wrak człowieka  
Chyba po to  
To wszystko tu jest

## FRANSUA

Proszę mi powiedzieć, co widzę  
Może tego nie widać od razu  
Ale mam jedno oko.

## PRZEWODNICZKA

Miał rację biskup  
Gdy powiedział:  
Aby wybaczyć, trzeba zapomnieć  
Wyrzućmy to wszystko, co jest w tym muzeum!  
Zakopmy i spalmy  
Niech te kobiety przestaną wisieć nagie  
Niech te dzieci przestaną się wreszcie śmiać  
Albo płakać  
Albo iść z mamą za rękę  
Wzdłuż drutów  
Bez końca  
Wszystko spalmy  
Druty zakopmy  
Przestańmy pamiętać!  
  
Bo nic to nikomu nie daje  
Nie ma żadnego efektu  
Poza tym, że ja

Przewodniczka w muzeum zagłady  
Jestem wrakiem człowieka

I choć to mój ostatni dzień w pracy  
Nie wiem, czy to mnie ocali  
Przed popadnięciem w szaleństwo  
Od wszystkiego, co siedzi mi w głowie  
Czy pan może mi pomóc?!

FRANSUA Ja bardzo panią przepraszam. Przyszedłem, bo żona kazała i bardzo pani współczuję, nie wiem, jak pani pomóc. Mogę tylko zapytać panią o coś, co pani wie, a ja nie. Przejdziemy na grunt pani wiedzy i obowiązków zawodowych. To nas być może uspokoi. Przepraszam, nic więcej nie umiem powiedzieć. Nie wiem, jak pani pomóc.

PRZEWODNICZKA

Dziękuję. Bardzo pan miły  
Może za bardzo się uniosłam  
Rzeczywiście to ostatni dzień mojej pracy  
Ale jednak jestem w pracy  
Proszę pytać.

FRANSUA

Nie wiem, czy jestem najlepszym zwiedzającym  
Mogła pani lepiej trafić  
w tym ostatnim dniu  
Proszę powiedzieć coś więcej o tej walizce  
W szklanej gablocie  
Na gruncie faktów i pani wiedzy

PRZEWODNICZKA

To jest walizka  
Prawdziwa jak każda rzecz tu wyeksponowana  
Walizka, która przejechała pół Europy  
Z Francji do Polski pociągiem  
Z obozu w Drancy  
Prosto do Auschwitz, wie pan  
Tam wszyscy wysiedli  
Możemy się tylko domyślać  
Co się stało  
Właściwie niewiele możemy powiedzieć  
Prawdę mówiąc, bardzo mało  
Nie ulega wątpliwości jeden fakt  
Że walizka jest, a właściciel jej, jak i inni  
Zginął w tym obozie  
W Auschwitz był obóz zagłady  
Więc jak inni  
Zginął w tym obozie  
Tak jak się ginęło w Auschwitz  
Gdy się było Żydem  
Ta walizka jest niezwykle cenna  
I została starannie odrestaurowana  
Jak panu mówiłam na początku  
Tu jest napisane  
Też starannie

Starannym charakterem pisma  
Może ręką kochającej żony  
Nazwisko właściciela

Tak się złożyło  
Można powiedzieć, że ma pan szczęście  
Walizka została wypożyczona nam  
Z muzeum w Auschwitz  
Jest jedną z trzech francuskich walizek  
Przyjechała starannie odrestaurowana  
Na pewno wiemy, że właściciel zginął

Reszty możemy tylko domniemywać  
Może miał żonę, może dzieci

Znamy jego nazwisko  
Charakter pisma staranny  
Wydaje się kobiecy  
Zwykle mówi się w takich sytuacjach: napisane kochającą dłonią  
Imię i nazwisko  
Pantofelnik  
Pantofelnik  
Pantofelnik  
P a n t o f e l n i k  
*Różne głosy podchwyciły to nazwisko*  
*Nazwisko płynie w powietrzu*  
*Odbija się od drutów*  
*Pozdrowia dzieci*  
*I nagie kobiety*  
*Płynie do Fransua*  
*Pantofelnik*

9.

Narrator i Żaklin dochodzą do wniosku, że to cud; wydaje się, że od tej chwili inaczej patrzą na życie, może nawet zaczną myśleć o nim poważnie

NARRATOR Szabadabada szabadabada.

ŻAKLIN (*włącza się*) Tadada.

NARRATOR i ŻAKLIN (*razem*) Szabadabada szabadabada tadada.

NARRATOR No widzisz –

ŻAKLIN Co to dalej będzie –

NARRATOR No popatrz –

ŻAKLIN Jakie ma szczęście –

NARRATOR Akurat jedna z trzech zachowanych francuskich walizek –

ŻAKLIN Prawdopodobieństwo przetrwania takiej francuskiej walizki –

NARRATOR Przez tyle lat –

ŻAKLIN Akurat tej –

NARRATOR Akurat teraz –

ŻAKLIN Akurat dla niego –

NARRATOR Akurat w tym momencie –

ŻAKLIN Akurat dziś –

NARRATOR Cud –

10.

Fransua odzyskuje wiarę

FRANSUA

To jest walizka ojca

To – to jest walizka ojca

Ojciec

Ojciec

Mój ojciec

Jest

Jest

On jest

Jego walizka

Jest

Naprawdę

To jest mój ojciec

On jest

To jest walizka mojego ojca

Ojciec jest

Pan Pantofelnik ojciec

To jest ojciec

Ojciec

Mój ojciec Pantofelnik

On jest

On jest

On jest

11.

Fransua traci wiarę

PRZEWODNICZKA Panie Fransua? Halo? Co się stało? Czemu pan milczy?

FRANSUA (*krzyczy*) On jest! On jest! On jest! On jest!

PRZEWODNICZKA Panie Fransua? Kto jest?

FRANSUA To jest mój ojciec. To jest jego walizka.

PRZEWODNICZKA To jest walizka pańskiego ojca?

FRANSUA On jest! To jest jego walizka!

PRZEWODNICZKA Panie... Żako? To jest walizka pana....

FRANSUA Leo Pantofelnik.

PRZEWODNICZKA To jest walizka pana Leo Pantofelnika. Skąd pan wiedział, jak pan Pantofelnik miał na imię?

FRANSUA Mój ojciec? Skąd wiedziałem, jak mój ojciec miał na imię?

PRZEWODNICZKA Dobrze. Proszę usiąść.

FRANSUA Pani rozumie? On jest!

PRZEWODNICZKA Niech pan usiądzie. Ja muszę teraz wyrazić słowami coś więcej.

Pana emocje są ogromne, ale cała ta sytuacja budzi we mnie pewne wątpliwości. Zaraz panu wytłumaczę, gdzie jest ich źródło. W muzeach zagłady całego świata codziennie, albo i niecodziennie, pojawia się ktoś, kto rozpoznaje siebie na zdjęciu. Chłopiec z podniesionymi rękami z getta warszawskiego wcielił się już w kilkanaście osób. Każda z tych osób twierdzi, że to ona, że to on. Świadczy to, sama nie wiem o czym, ale jest nie do wytrzymania. Zgadza się pan ze mną? Po prostu kolejna rzecz nie do wytrzymania. Dlatego chciałabym teraz, na spokojnie, na gruncie racjo-

nalnym, zadać panu jedno pytanie, panie Żako. Dlaczego pan nazywa się Żako? Może to niedelikatne, ale chciałabym to wiedzieć od razu!

FRANSUA Mój ojciec nazywa się Leo Pantofelnik. Ja nazywam się Fransua Żako. Nie chcę teraz o tym rozmawiać.

PRZEWODNICZKA Ale jest pan pewien, że to jest walizka pana ojca?

FRANSUA Mój ojciec nazywa się Leo Pantofelnik. To jest jego walizka.

PRZEWODNICZKA Ale jest pan pewien, że Leo Pantofelnik, pański ojciec i Leon Pantofelnik, właściciel tej walizki, to jedna i ta sama osoba?

FRANSUA Gdy pani tak pyta, to nie wiem. Przyszedłem tu, bo żona mi kazała.

PRZEWODNICZKA Chciałam tylko powiedzieć, że jeśli to jest ta sama osoba, to jest to Niezwykła Chwila, ale chciałabym być pewna. Jest to ostatni dzień mojej pracy.

FRANSUA Mówiłem pani, że nie wiem, proszę pani, czego tu szukałem.

PRZEWODNICZKA Ale myśli pan, że to on, pański ojciec? Że to jest Wzruszająca Chwila?

FRANSUA Nie wiem. Przyszedłem tu, bo żona powiedziała, że bym przyszedł.

PRZEWODNICZKA Niech się pan przyjrzy dokładnie walizce. Czy ona coś panu przypomina?

FRANSUA Nie wiem.

PRZEWODNICZKA A nazwisko napisane kochającą ręką? Czy ten staranny charakter pisma wydaje się panu znany?

FRANSUA Nie wiem.

PRZEWODNICZKA Być może pisała to pańska matka swoją kochającą ręką. Czy to jest jej charakter pisma?

FRANSUA Nie wiem, czy to pisała kochająca ręka mojej matki.

PRZEWODNICZKA Czy matka rozmawiała z panem o ojcu?

FRANSUA Nie chcę rozmawiać o tym, o czym rozmawiała ze mną matka.

PRZEWODNICZKA Panie Żako, musi pan chyba naradzić się z żoną, prawda? Co pan na to?

FRANSUA Nie wiem. Po prostu nie wiem, co mam pani powiedzieć.

12.

Jeden cud to za mało

NARRATOR Widzisz, co się stało? Popatrz, Żaklin, co się dzieje? Jestem naprawdę zbulwersowany. Jeden cud nie wystarczy, on potrzebuje drugiego, ten mój francuski bohater! To doprawdy irytujące.

ŻAKLIN Mów dalej, ale pamiętaj, że będę cię słuchać bez litości.

NARRATOR Nie chcę zaczynać od siebie, ale zacznę. Postanowiłem opowiedzieć tę historię, choć nie jest ona wesoła, ale przynajmniej pokrzepiająca. Teraz zapytać muszę: gdzie jest ten walor – walor pokrzepienia? Wiara w cud trwała karygodnie krótko! Fransua Żako jest znów połówką człowieka, swoim własnym cieniem. Widzę go, idzie ciężko, z trudem oddychając, pełną życia ulicą. Ta ulica to Sząże Lize, ulica bajkowa, ulica z powietrza, ulica, która sławi urodę życia.

ŻAKLIN Idzie teraz Sząże Lize? Przeczuję, co się stanie.

NARRATOR (*śpiewa*) O sząże lize, tadadadada, o sząże lize tadadadada. (*nuci*)

ŻAKLIN (*nuci razem z nim*) Jesteś rozbrajający. Śpiewasz w najmniej odpowiednich momentach.

NARRATOR Nie wiem, jak to wytłumaczyć, Żaklin, ale przy tobie chce mi się śpiewać.

ŻAKLIN

Powiem krótko: wróćmy do tematu

Temat brzmi: czy jeden cud to za mało

Moim zdaniem – to pierwszy krok

Obwiniasz Fransua Żako o to, że szybko utracił wiarę  
Trudno jest zachować wiarę dłużej niż przez pięć minut  
W dzisiejszych czasach

NARRATOR

Jego ojciec wziął tę walizkę ze sobą, a ona teraz wróciła  
Z Francji, przez Polskę, do Francji  
To jest cud – zgodzisz się ze mną, prawda?  
Ale nie tylko cud ulotny  
To jest konkret  
Walizka  
Cóż on miał do tej pory, ten Fransua Żako?  
Nigdy nie miał nic, czego mógłby dotknąć  
Tylko trzy sny

*Przybywa Sen Pierwszy, w stukocie klawiatury i pluciu drukarki.*

NARRATOR Sen pierwszy: o tym, że dostaje w formie dyplomu formatu a cztery opis swojego ojca, w chwalebny tonie. Cała strona zapisana drukiem znormalizowanym, na koniec podsumowanie: że podane informacje są aż w dziewięćdziesięciu ośmiu procentach prawdziwe. To był sen, ale i tak obudził się szczęśliwy.

*Przybywa Sen Drugi, noc w ogrodach Aranjez zamienia się w koszmar, przecucie wojny, śmierć dziecka, chorobę żony.*

NARRATOR Drugi sen był o tym, że wędrował nocą po obcym mieście, trafił do spelunki, gdzie napadli go zbójcy. Chcieli mu zrobić coś złego, ponizali go i sztydzili. Wtedy on powiedział: „Jestem synem Pantofelnika”. Zbójcy odstąpili i uklonili mu się z szacunkiem. Obudził się szczęśliwy. Znowu dowiedział się czegoś o swoim ojcu. Powiedział też głośno światu, że jest jego synem.

*Przybywa Trzeci Sen, fala zagarnia piasek i oddaje, niektórzy to kupują w dziale „muzyka medytacyjna”.*

NARRATOR Trzeci sen był o tym, że płynie przez wielką wodę do innego kraju i ojciec mówi mu: „To jest twój kraj”. Nie muszę chyba dodawać, że Fransua, budząc się, wierzył w ten sen. I był szczęśliwy.

Wszystko to jest tylko śladem rzeczy,

Przezroczystym znakiem

I oto ojciec przesyła mu walizkę

A on

Już po pięciu minutach

Traci wiarę!

Wystarczyło kilka pytań oszalałej kobiety

Która nie może tego dłużej wytrzymać

Dlatego powiem ci, Żaklin, rozczarował mnie Fransua

ŻAKLIN

I kto to mówi? Kto?! Popatrz na siebie!?

Od czego zacząłeś dzisiejszą historię?

Od tego, że jest mnóstwo lepszych!

Więc kim jesteś ty, żeby pouczać innych?

Jaką ty masz wiarę, skoro na samym początku

Nie zaufałeś temu, że jest ktoś po drugiej stronie

Kto cię zrozumie, kto cię słucha

I zrozumie, o czym mówisz, i nie odejdzie

Aż do chwili

Kiedy skończysz swoją wędrówkę z bohaterem

I powiesz: „Koniec”

NARRATOR Skąd o tym wiesz? Jak mogłaś mnie słyszeć?

ŻAKLIN

Słyszałam cię bardzo dokładnie

Słuchałam cię bezlitośnie

Mówiłeś: są wesołe, płochy historie

O zwierzętach, pomnikach, urzędnikach

Mówiłeś: są to śmieszne, ale ważne historie

Wśród nich żyjemy

I powiedz, po prostu szczerze to przyznaj

Nie miałaś wiary we własną, najważniejszą historię

Nie podoba mi się to

NARRATOR

Żaklin, ponieważ masz rację

Żaklin, chcę powiedzieć

Żaklin, nie mam argumentu

Żaklin, masz rację

Żaklin, choć to trudne dla mnie

Powiedziałas głośno to, co bałam się powiedzieć

Ale właśnie dlatego, że mnie zrozumiałaś

Ale właśnie dlatego, że wszystko widzisz na wskroś, tak przenikliwie, czy tego chcesz, czy nie, czy zamkniesz oczy, czy je otworzysz, wciąż widzisz

Czy chcesz słuchać, czy nie, słyszysz

Chcę ci powiedzieć, że właśnie dlatego, jestem twoją jedyną szansą

Jestem jedynym mężczyzną na ziemi, który jest w stanie docenić, jaka jesteś, Żaklin.

ŻAKLIN Jest w tobie urok, przyznaję. Poza tym śpiewasz w najmniej odpowiednich momentach i to mi się bardzo podoba.

NARRATOR (*szeptem*) Powiem coś szeptem – tak, aby Żaklin mnie nie słyszała, choć to niemożliwe: muszę powiedzieć coś więcej o świecie, w której jestem jedyną szansą Żaklin. Jest po Wojnie. Obserwujemy załamanie europejskiej cywilizacji. Załamanie wciąż trwa, mimo że kolejne pokolenia mówią, że było dawno i ich nie dotyczy. Jestem jedynym, który tak nie uważa. Przez chwilę zwątpiłem, że ludzie chcą o tym słuchać. Ale przyznałem się do błędu. Teraz opowiem tę francuską historię do końca, a Żaklin mnie pokocha.

13.

*Historia toczy się dalej. Narrator opowiada ją, ufny w to, że ludzie chcą słuchać o załamaniu się europejskiej cywilizacji*

NARRATOR Fransua Żako wyszedł z muzeum zagłady i zamknął oczy. Usłyszał bardzo wyraźnie strzępy rozmów. Mężczyzna powiedział: „Choć się rozwiedli, mieszkają razem”. Usłyszał też kobietę i mężczyznę, którzy nucą „szabadabada”. Potem otworzył oczy.

ŻAKLIN Fransua Żako wyszedł z muzeum zagłady i otworzył oczy. Widział wyraźnie ludzi idących ulicą. Każdy miał ze sobą walizkę. Mogła to być torba, siatka, plecak, aktówka. Nigdy nie sądził, że walizka jest taka ważna. Szedł ulicą i patrzył na zapalające się neony. Odkrył, że wszystkie mówią do niego. Pierwszy neon powiedział: „Walizka to twój najlepszy przyjaciel”. Podpis: Samsonite. Drugi neon powiedział: „W walizce jest cały świat”. Roncato.

Czy to były znaki? Od kogo?

NARRATOR Fransua zadzwonił do szpitala. Uprzejmy głos poinformował: „Pana żona jest wciąż operowana”. Wszedł do kawiarni. Usiadł.

FRANSUA Przepraszam, nie mam kogo zapytać. Widzę, że panu przeszkadza. Pan coś pisze teraz.

POETA Nic ważnego.

FRANSUA Proszę o radę, ale nie wiem, czy to wypada tak prosić. Czy bezinteresownie wysłucha pan mnie przez chwilę?

POETA (*szybko i rzeczowo*) Bezinteresownie? Tak. Są zlecenia, które robię za darmo. Na przykład kolega dzwoni i mówi, że się zablokował. Ja mu pomagam, otwieram zablokowane ścieżki wyobraźni, podsuwam skojarzenia, wymyślamy słowa, obracamy je w nowych kontekstach. Potem mówię: stary, nie ma sprawy. Może to nie jest takie do końca bezinteresowne, rozumie pan, dzisiaj ja jemu, jutro on mnie, każdą ilość pieniędzy można wydać i zostać na lodzie i bez pracy. Lecz to dla mnie łatwe, słowa mówią do mnie.

FRANSUA Co mówi do pana słowo „walizka”?

POETA Walizka? Walizka mówi wa wa wa, lis lis lis, a to chytne zwierzę, wie, co trzeba robić i kiedy, kiedy ustąpić, a kiedy się uprzeć, jak podstępem osiągnąć to, czego potrzebuje – walis lis lis ka, ka, ka, wąż Ka, wąż – to zbyt dalekie skojarzenie, choć wąż to symbol zmartwychwstania, a podróż temu sprzyja... Może jednak zacznijmy jeszcze raz. Walizka wa wa wa, waaabi, wabi, przyciąga, woła przestrzeń, świat przyciąga, podróż, nieznany szlak, nieznany świat, horyzont widziany z wagonu.

FRANSUA Czy w walizce jest cały świat?

POETA Ha! Roncato! Niezły slogan. Bardzo sensualny, nie sądzi pan? On woła, zachęca, wyobrażam sobie, że otwieram walizkę, zamykam oczy i... (*gwałtownie wciąga powietrze*) wciągam, wciągam zapach tego świata, który ukrył się w załomach podszewki, dotykam, głaszczę, wyczuwam jedwab... (*gwałtownie wciąga powietrze*) czuję ziarenko kawy, a może, a może tam jest... (*wciąga powietrze*) a może tam jest płatek, nie, to oklepane, płatek, cóż tam może być, może zapachy Indii, to też nie jest takie zbyt oryginalne, ale czemu nie, wącham... (*wciąga powietrze*) dotykam, głaszczę, może nawet zębami chwytam, dotykam językiem, wciągam zapach walizki, zapach świata, zapach właściciela, kim był, czuję to, wszystko jest zamknięte w tej walizce... (*wciąga powietrze*) Otwieram oczy.

FRANSUA Jak pan to robi? Nigdy bym na to nie wpadł.

POETA Słowa mówią do mnie. Do pana nie?

FRANSUA Nie. Nie wiem. Pan jest zapewne poetą?

POETA Tak, można to tak nazwać. Poetą współczesności. Dobrze opłacanym.

FRANSUA To coś złego?

POETA Skądże. Tyle jestem wart.

FRANSUA Tylko raz poczułem, że słowa same do mnie mówią. Napisałem list, który miał iść prosto do nieba i wydawało mi się, że nie doszedł. Ale teraz mam wątpliwości. Jest pan pierwszą osobą, której przyznałem się, że wysłałem list do nieba.

POETA Skoro tak, coś panu powiem. Jest pan jedyną osobą, której to powiem. Jestem poetą. Moją poezję czyta pan częściej, niż się panu wydaje. Czyta ją pan, gdy wyrzuca zatłuszczoną papierową tackę z McDonalda – moje słowa uspokajają pana w kwestii tego, co pan zjadł. Moje słowa są też na zawieszkach, przywieszkach, podpórkach, na kapslach i świecących prezerwatywach. „W zestawie taniej, oddzielnie drożej” – słyszał pan?

FRANSUA Pan wybaczy, ale bardziej podobało mi się, gdy mówił pan, zamknąwszy oczy, o tym, co jest w walizce. Pańskie słowa przemawiały wówczas do mnie..

POETA Nie uprawiamy taniej dydaktyki, ale dobrze. Wspomniał pan, że jestem jedyną osobą, której powierzył pan tajemnicę listu. Ja powierzę panu swoją. Chciałbym napisać książkę. Chciałbym napisać o tym, jak wędruję wzdłuż granic mojego kraju i oglą-



dam go z miłością. Nawet gdyby to był najgorszy kraj na świecie i popełnił najgorsze zbrodnie z najgorszych, chciałbym go opisać z miłością. Chciałbym dostrzec najmniejszy fragment napotkanego dobra, okruszek, coś bardzo małego, historię o tym, że ktoś chciał mnie nakarmić, podwieźć albo pogadać. Chciałbym to pokazać słowami.

To jest moja tajemnica.

FRANSUA Przepraszam, ale czemu pan tego nie robi?

POETA A pan? Czemu pan nie otworzy walizki?

14.

Choć jest pewien, że walizka jest pusta, Fransua idzie ją otworzyć

PRZEWODNICZKA Dobrze, że pana widzę. Pomyślałam, że jeśli to jest walizka pańskiego ojca, to wróci pan, żeby ją zabrać.

FRANSUA Chodzą słuchy, że w tej walizce jest cały świat.

PRZEWODNICZKA Niech pan ją otworzy.

FRANSUA Myśli pani, że coś w niej jest?

PRZEWODNICZKA

Gdy jutro rano przyjdę do pracy, nie będzie jej

Nie interesuje mnie, co w niej jest

Popatrzę na puste miejsce i powiem sobie: „Wreszcie ktoś zabrał tę walizkę. Znalazł się właściciel”

FRANSUA

Wiem, że walizka jest pusta

Nie wierzę w cuda

Ale chcę zamknąć oczy i ją otworzyć

Chcę poczuć jej zapach, dotknąć nosem wyściółki, złapać zębami, pogłaskać

PRZEWODNICZKA

Czekałam na pana tyle lat

Może jeszcze ktoś przyjdzie

Tutaj, do muzeum zagłady

I przygarnie jakiś eksponat do domu

Jak ubogiego krewnego

Poza tym jest jeszcze adopcja

Mam nadzieję, że prędzej czy później

Każdą rzecz ktoś adoptuje

Życzę panu szczęścia

*Przewodniczka opuszcza historię.*

NARRATOR

Fransua otwiera walizkę

Fransua zamyka oczy

Nie wie, co powiedzieć w tej sytuacji

Wreszcie słowa do niego przychodzą

FRANSUA Tato, tato, wyjdź stąd.

PANTOFELNIK (*łagodnie*) Nie da się wyjść z komory gazowej.

FRANSUA Powiedz im, żeby cię wypuścili, bo masz syna.

PANTOFELNIK Fransua, synu. Nie da się wyjść z komory gazowej.

FRANSUA

Tato, tato, ratuj się!

Tato, tato, nie oddychaj!

Weź dużo powietrza!  
 Weź go na zapas!  
 Nie oddychaj!  
 Musisz tak zrobić!  
 Zrób tak, jak ja!  
*Wciąga gwałtownie powietrze  
 i nie wypuszcza.*

PANTOFELNIK

Fransua?  
 Oddychaj  
 Proszę cię  
 Oddychaj  
 Kocham cię  
 Oddychaj  
 Synku  
 Oddychaj  
 Nie możesz tak żyć  
 Oddychaj  
 Proszę cię  
 Oddychaj  
 Oddychaj  
 Oddychaj

*Fransua gwałtownie wypuszcza powietrze i bierze głęboki wdech, tak głęboki jak nigdy w życiu.*

PANTOFELNIK Kocham cię. (*robi głęboki wdech*)

NARRATOR

Ojciec Fransua nareszcie oddycha z ulgą.  
 Bierze głęboki wdech i wciąga w płuca cyklon B  
 Umiera  
 Widzę go, jest już prochem

FRANSUA

Sofi, słyszysz mnie, Sofi?  
 Jestem tu  
 Nazywam się Fransua Pantofelnik

NARRATOR Słyszłaś, Żaklin? Tak się kończy ta historia.

ŻAKLIN A jak się czuje Sofi?

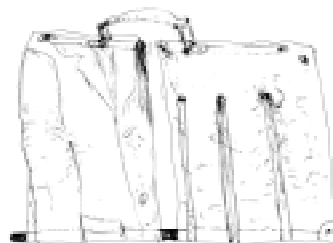
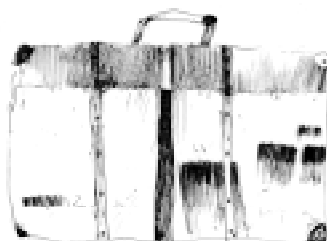
NARRATOR Dobrze. Na pewno zamieszkają znowu razem, Fransua i Sofi.

ŻAKLIN A ty i ja?

NARRATOR Szabadabada szabadabada –

ŻAKLIN Tadada, szabadabada, szabadabada –

K o n i e c



Rys. Zdzisław Wiatr